

Grzegorz Karnas Trio – Audio Beads (2012)

Wpisany przez bluesever

Środa, 25 Kwiecień 2018 13:06 -

Grzegorz Karnas Trio – Audio Beads (2012)



1. *Jasnowidz (The Seer)* 8:40 2. *Dwie Wieze (Two Towers)* 12:53 3. *Black Crow* 8:53 4. *Trzy Oblicza (Trois Visages)* 5:57 5. *Sny (Rêves)* 10:14 Grzegorz Karnas - vocals Adam Oles - cello Michal Miskiewicz - drums + Miklos Lukacs - cimbalom

This is the fifth album by Polish Jazz vocalist Grzegorz Karnas and his first live recording. Recorded in Hungary and released on the excellent Hungarian BMC label, the album captures Karnas accompanied by cellist Adam Oles, drummer Michal Miskiewicz and guest artist Hungarian cimbalom player Miklos Lukacs. Together they perform just five extended pieces, one of which is a Joni Mitchell song and the rest are originals co-credited to Karnas and Oles. The sound quality of this live recording is absolutely superb, which every single note being perfectly audible.

Karnas presents a unique approach to Jazz vocals, which amalgamates lyrics, vocalese, scat, wordless chanting and spontaneous improvisation. He is always full of surprises and completely unconventional. His vocal modus operandi is based on techniques developed earlier by American Jazz vocalist Bobby McFerrin and sounds similar to McFerrin's early work, but of course is inventive enough to avoid being considered simply a replica of the original. Karnas is experienced and talented enough to keep his audiences mesmerized and his extended improvisations manage to sustain tension for prolonged periods of time, which of course is extremely difficult. As this live recording proves, he is a fascinating live performer and listening to him live is perhaps the best way to benefit from his many abilities.

The accompanying musicians are all splendid players and provide excellent support for the vocalist all the way through. The cellist uses his instrument mostly as if it was an upright bass, almost never playing arco. He displays fantastic musicality and virtuosic control of the cello, being the primary partner of the vocalist and complementing him superbly. The drummer plays

delicately, often using his hands and brushes, with of course is suitable for this intimate music-making experience. The cimbalom player sounds remarkably like a pianist, which although works well in this situation, is a pity, as it loses the wonderful "original" sound of the instrument, which surely might have added another interesting dimension to this already multifaceted music.

Considering the fact that male vocalists are a rarity on the Polish Jazz scene (and in general), Karnas definitely deserves to be praised for filling this difficult gap. Constantly developing and expanding his vocabulary and technique he is definitely a talent to be watched and enjoyed. This album is certainly a splendid addition to his recorded legacy and a source of immense listening pleasure. Wholeheartedly recommended! ---Adam Baruch, polish-jazz.blogspot.com

Nie jest dziś modne być wokalistą jazzowym, ale przecież moda istnieje poprzez przeciętnych i dla przeciętnych. Grzegorz Karnas przeciętny nie jest. Jest wokalistą, który na scenie obnaża się muzycznie bez większych oporów. To pozwala mu zdobyć dużą grupę fanów oraz równie dużą grupę sceptyków; odbiorcy obojętni wobec jego sztuki to część znikoma. Karnas jest po prostu wyrazisty. Niektórzy go wywyższają, inni nie znoszą. Upór jaki przedstawia na swojej drodze artystycznej (autentyczność i omijanie kompromisów) ma także skutki obosieczne, pozwala grać na całym świecie, a zamyka drzwi na polskie podwórko koncertowe. Kolejny album ich również nie otworzy. Nic dziwnego, ukazał się nakładem instytucji węgierskiej, jest rejestracją z węgierskiego festiwalu i kupić go możecie na Węgrzech..., czy też we Francji, jak kto woli. Póki co, o dystrybucji polskiej można pomarzyć. Mowa o muzycznych koralach, czyli krążku Audio Beads.

Mamy do czynienia z (pierwszym w dorobku Grzegorza Karnasa) materiałem zarejestrowanym podczas koncertu (nie ostatnim zresztą, jak już dzisiaj zapewnia sam lider). Grzegorz Karnas Trio z gościnnym udziałem Miklosa Lukacsa to formacja budząca ciekawość już po samym doborze instrumentarium. W składzie tria znajdziemy Adama Olesia grającego na wiolonczeli. Dzięki temu albumowi poznajemy Olesia coraz lepiej. Choć to już czwarty raz kiedy wspiera Karnasa na płycie, to jeszcze nigdy nie urastał do tak ważnej roli, takiej którą ciężko nazwać rolą sidemana. Wiolonczela fantastycznie spełnia swoje zadanie. To ona trzyma sporo materiału w ryzach, tak rytmicznie, jak i melodycznie wprowadzając i odprowadzając tematy,

które zarysowuje czy też sugeruje wokalista. Rzecz jasna, Oleś prowadzi linię basu akompaniując raz dynamicznie, raz lirycznie. Kolejnym nieczęstym na jazzowych płytach instrumentem są cymbały. Na tym nagraniu obsługuje je romski artysta Miklos Lukacs – improwizator elastyczny jak guma. Cymbały dodają kolorytu, ale podobnie jak wiolonczela nie odciągają uwagi. Co mniej wrażliwy fan może mieć przecież wrażenie inaczej brzmiącego pianina, czy nieco spreparowanego fortepianu (w wypadku wiolonczeli może myśleć o kontrabasie w wyższych rejestrach). Tak więc panowie nie kradną tego show, słuchaczom nie umyka ani trochę z muzyki, nic nie odwraca od niej uwagi. Kulejące granie Michała Miśkiewicza na bębnach, sprawdza się tutaj jak nigdzie indziej. Tu nie musi być równo, nie trzeba grać nieprzerwanie, nie trzeba trzymać groove'u, tu nikt się nie śpieszy. Ważny jest smak i wzajemne słuchanie, czasem nawet wzajemne zabawy i dialogi wplecione gdzieś w improwizacje czy akompaniament, wspólne prowadzenie się po kompozycji i zmienianie, czy właściwie proponowanie jej przebiegu. Tak więc również dzięki Miśkiewiczowi są momenty w których utwory ożywiają, bądź nieoczekiwanie się zmieniają.

A sam lider? Jak zawsze jest sobą i wprowadza słuchacza w swoją nietypową estetykę. Stosując niebanalne rozwiązania, wypełnia puste przestrzenie niemal za każdym razem dochodząc do głosu. Uporczywie ich szukając nie idzie przy tym na łatwiznę. Karnas wałęsa się po dźwiękach, po formie, bawi się wieloma środkami wyrazu. Nie śpiewa wielu rzeczy wprost, nie jest niczym związany, a jednak całość zachowuje swoje ramy. Podobnie jak lider, tak i płyta mają łeb na karku, a kark na plecach.

To co dzieje się na krążku, jest jak sam muzyk określił – muzycznym zdjęciem. Zarejestrowaniem momentu. A zdjęcie to ma wyjątkowe barwy, chwytą ulotną chwilę, zachowując ją dla nieobecnych w sali festiwalowej w Budapeszcie. Jak zdjęcie nie oddaje również wszystkiego. Jeśli jeszcze na koncercie Karnasa nie byliście, warto się wybrać. A jeśli będziecie przejeżdżać przez Węgry albo Francję, warto nabyć Audio Beads. ---Roch Siciński, jazzpress.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [gett](#) [my-files.ru](#)

Grzegorz Karnas Trio – Audio Beads (2012)

Wpisany przez bluesever

Środa, 25 Kwiecień 2018 13:06 -

[back](#)